

## MACIEJ ŚWIERCZYŃSKI

W wrześniu ruszyły trzy komplety tajnego nauczania kończonego maturą.

Pierwszy – mój, sześciuosobowy: Marian Herman, Zosia Hilczerówna, Inka Peryczówna, Ela Piątkowska, Antek Rudnicki, Maciej Świerczyński. Maturę zdawaliśmy w lipcu 1942 roku, a wyniki otrzymaliśmy 27 lipca tego roku.

Drugi – siedmioosobowy: Tadeusz Grudziński, Andrzej Marcinkiewicz, Kazimierz Niezabitowski, Andrzej Pieczyński, Irena Pisarenko, Krystyna Sobolewska i Witold Bajorński, a właściwie Nowosielski – chyba bliski kuzyn rodziny Hipolita Cegielskiego z Poznania, poszukiwany przez gestapo – dołączył krótko przed maturą. Maturę zdawali w lipcu 1943 roku, a wyniki otrzymali 16 lipca tego roku.

Trzeci – siedmioosobowy: Zosia Lubiejewska, Zosia Martyszewska, Jurek Plisecki, Krysia Rzewuska, Stefan Sieńczak, Stefan Zawadzki, Wanda N. N. Maturę zdawali i wyniki egzaminu w drugiej połowie lipca 1944 roku – już było słychać odgłosy wybuchów artyleryjskich zbliżających się wojsk sowieckich! Lekcje odbywały się codziennie w mieszkaniach profesorów i uczniów według ustalonego planu i zgodnie z programem przedwojennym dla gimnazjów i liceów:

- Biologii i geografii u p. Paulusa, na I p. w domu drewnianym pp. Sieńczaków przy ul. Wesolej 10.

- Matematyki, fizyki i chemii u p. Błażejewicza, na I p. w domu drewnianym przy ul. Kościuszki 1.

- Języka francuskiego u p. Zemlowej, na parterze w.w. domu.

- Języka niemieckiego i łaciny u pp. Natalii i Franciszka Adamskich w Ich domu przy ul. Moniuszki 1, na górze. Łaciny uczył się i zdawał egzamin maturalny tylko Antek Rudnicki.

- Lekcje języka polskiego, historii

# Wspomnienia naocznego świadka...



1942-1943 rok: drugie tajne komplety maturalne. Na zdjęciu Tadeusz Grudziński, Kazimierz Niezabitowski, Andrzej Marcinkiewicz, Irena Pisarenko, Andrzej Pieczyński i Krystyna Sobolewska

i propedeutyki filozofii z p. Marcinkiewiczem oraz religii z ks. Stanisławem Piechowskim, wyznaczonym przez „Łącznika”, odbywały się w wolnym mieszkaniu w jednym z naszych domów przy ul. Kościuszki 3, notabene w pierwszym mieszkaniu moich Rodziców, w którym się urodziłem! Egzaminy maturalne w lipcu 1942 roku odbywały się również w tym mieszkaniu. Ja nadal uczyłem się języka niemieckiego u pani Tatiany Błażejewiczowej w tempie superszybkim, aby móc zdawać egzamin maturalny z tego języka. Nadzór sprawowała pani Adamska, przychodząc na repetycje, a program obejmował również znajomość pisma gotyckiego w druku i piśmie, którą opanowałem bez trudu i czytanie oraz pisanie gotykiem szło mi dobrze.

Łącznikiem między tą 6-cioosobową kadrą profesorów otwockiego gimnazjum, a departamentem oświaty i kultury Delegatury Rządu RP na Kraj, okazał się dyrektor uznawanej przez władze niemieckie szkoły zawodowej działającej w budynku dawnego Gimnazjum otwockiego, pan Jan Głowczyński. Organizacją tego odpowiedzialnego, a zarazem ryzykownego przedsięwzięcia jakim było tajne nauczanie na kompletach maturalnych, kierowała nieoceniona w tych sprawach pani Zofia Zemlowa. Dobrze przygotowani stanęliśmy wreszcie do egzaminów maturalnych, które odbywały się przy zachowaniu powagi i w atmosferze ciągłości z czasami przedwojennymi. Tematy prac i zadań przywoził z tajnego kuratorium z Warszawy znany nam pan Tatomir w zalakowanych kopertach, który był zarazem Delegatem – Kuratorem Matury. W dniu 27 lipca 1942 roku otrzymaliśmy odpisy Świadectwa egzaminu ukończenia Liceum przyrodniczego przed Komisją Egzaminacyjną Gimnazjum Ogólnokształcącego i Liceum w Otwocku, w obecności p. p. Tatomira, Głowczyńskiego i Członków Komisji Egzaminacyjnej, wraz z gratulacjami i życzeniami na przyszłość!

Ta sama kadra profesorów już od początku października 1939 roku przy-

stąpiła do tajnego nauczania uczniów Gimnazjum, w kompletach na poziomie 4 klas gimnazjalnych oraz oficjalnie w szkole zawodowej, co było doskonałym „parawanem” dla tajnego nauczania i umożliwiała przekazywanie uczniom wiadomości poza ograniczonym przez okupanta zakresem programu. Profesorowie Ci zdali Swój najbardziej odpowiedzialny egzamin patriotyczny, życiowy i zawodowy właśnie w czasach okupacji niemieckiej, ucząc polską młodzież mimo szalejącego terroru, eksterminacji Narodu Polskiego i zniewolenia fizycznego i psychicznego Polaków przez hitlerowską – gestapowską maszynę śmierci. Cześć Ich pamięci!!

Trzeba było być świadkiem tamtych strasznych czasów, żeby docenić Ich postawę! Pracując od 7 stycznia 1940 roku w naszej – Succ. Fr. Podolskiego, Aptece dowiedziałem się od znajomych osób odwiedzających mojego wuja Henryka Kowalskiego, a związanych z polskim podziemiem, że pan M., o którym wspominałem wcześniej oraz niejaki pan P. – nauczyciele, są również związani z tajnym nauczaniem indywidualnie. Było to już po mojej maturze, udzieliłem wówczas kilkorgu uczniom korepetycji z matematyki z polecenia profesora Błażejewicza, a przy jednej z nich poznałem bardzo sympatycznego pana Derpownego, który po latach okazał się panem generałem Julianem Derpowniczem, o czym pisałem w Gazecie Otwockiej Nr 8 z 1996 roku.

Wkrótce po maturze, moja matka zaprosiła p. dyr. Głowczyńskiego i grono profesorów, których dobrze znałem od wielu lat z terenu Otwocka, na uroczysty obiad w przytulnej atmosferze wra-

cano do wspomnień z pierwszych lat powstania Gimnazjum i ówczesnego życia towarzyskiego, a pan Paulus opowiedział jak to kiedyś wybrał się z panią Tatianą Błażejewiczową na wyścigi konne do Warszawy na Polu Mokotowskim i tak się zgrali, że nie mając grosza przy duszy z Placu Zawiciela poszli piechotą na dworzec Gdański i wrócili do Otwocka, mając bilet powrotny.

Ciągłość w tajnym nauczaniu do końca lipca 1944 roku, przedłużzyła aktywne funkcjonowanie Gimnazjum Kształkującego Nr 174 w Otwocku do 25 lat, w tym 5 lat zaszczytnej misji w Polskim Państwie Podziemnym.

Po zajęciu Otwocka przez wojska sowieckie 30 lipca 1944 roku w niedzielę rano, opuszczonego przez Niemców 3 dni wcześniej, znaleźliśmy się znowu

Komisja Egzaminacyjna  
Instytutu Techniczno-Kształkującego i Liceum w Otwocku

Wzrost: 170 cm  
Ciężar ciała: 65 kg

Miejsce egzaminu  
Instytut Techniczno-Kształkujący i Liceum w Otwocku

Maciej - Janusz Derpownicz, urodzony dnia 15 marca 1914 r., w Otwocku, wyznania rzymsko-katolickiego, ukończył w 1942 roku egzamin doświadczenia Liceum Przyrodniczego przed Instytutem Techniczno-Kształkującym i Liceum w Otwocku.

Otwock, dnia 27 lipca 1944 roku.

(-) Jan Derpownicz  
w/s Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej

uzupełnienie Komisji Egzaminacyjnej

- (-) L. Głowczyński
- (-) J. Derpownicz
- (-) P. Derpownicz
- (-) K. Derpownicz

Maciej Janusz Derpownicz otrzymał na egzamin następujące oceny:

Religia	5
Język polski	5
Historia	5
Matematyka	5
Fizyka	5
Chemia	5
Jezyk niemiecki	4
Przyp. Filozofia	3
Biologia	4
Geografia	4

(-) Jan Derpownicz  
w/s Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej

Odpis.

współorganizatorem gimnazjum i liceum, którego później został wieloletnim dyrektorem szanowanym przez ogół społeczeństwa. Na jesieni, pani Zemłowa wybrała się w podróż do Lublina, do resortu oświaty przy PKWN w sprawach gimnazjum, które prawnie było wciąż własnością Nauczycielskiego Zrzeszenia Spółdzielczego. Komunikacji żadnej wtedy nie było prócz „okazji” czyli wojskowych ciężarówek sowieckich zabierających chętnych nielegalnie, jak wszystko co się wówczas działo, za opłatą i w strasznym ścisku.

Część przygodnych pasażerów siedziała na bocznych ławkach, a większość stała zbita pośrodku i trzęsła się ze strachu, bo kierowcy – żołnierze byli przeważnie „na gazie”. Podróż zakończyła się tragicznie, w połowie trasy ciężarówka przy dużej prędkości wpadła do rowu i część jadących zginęła na miejscu, a wśród nich pani Zemłowa, siedząca na bocznej ławce przygnieciona kłębowiskiem ludzkich ciał zabitych i rannych. W latach powojennych, ci dwaj panowie: P. i M., okazali się pospolitymi, nadgorliwymi aparatczykami – dziś upiory z lamusa wiernych sług peerelu - „ucząc i wychowując pod presją młodzież polską na przyszłych janczarów sowieckiego reżimu: zetempowskie apele, białe koszule i czerwone krawaty i t.d. w nienawiści do Polski Niepodległej, polskiej tradycji narodowej i kościoła. Kierował tym ZNP – zbrojne ramię partii! Siłą niszcząc wrodzoną tożsamość narodową, religijną i niepodległościową.

Pan Jan Marcinkiewicz nie wytrzymał tego bolszewickiego drylu i w 1948 roku przeszedł do sanatoryjnej szkoły średniej, ucząc języka polskiego i historii. Ojciec mój zawiadomił nas, że żyje i jest w obozie internowanych oficerów w Kołotowie na Litwie, kartą pocztową

pisaną 6 października 1939 roku za pośrednictwem Czerwonego Krzyża w Genewie, i że wśród licznych znajomych jest także pan Florian Kotowicz. Dopiero od 1990 roku, w Polsce znowu suwerennej, zaczęliśmy się dowiadywać prawdy, często bardzo smutnej, że pan prof. Wawrzynowicz, ppor. rezerwy W. P. zmobilizowany w 1939 roku, został zamordowany w Katyniu. Pan Kotowicz przekazany przez Litwinów Rosji sowieckiej uciekł z więzienia i zameldował się szczęśliwie w Armii gen. Andersa, gdzie walczył do końca wojny a potem ożenił się z Polką i miał syna.

Tak to pokrótce wyglądało, widziane moimi oczyma. Najznakomitszym wychowankiem i absolwentem Gimnazjum Koedukacyjnego w Otwocku, w jego 25-letniej historii, był bezsprzecznie Generał Brygady Pilot Aleksander Klemens Gabszewicz, kawaler Krzyża Virtuti Militari. Jeden z najwybitniejszych pilotów Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie wyrósł i ukształtował się w Gimnazjum Koedukacyjnym w Otwocku pod okiem profesorów tego gimnazjum w jego niezapomnianej rodzinnej atmosferze! Na załączonej fotografii Aleksander Gabszewicz, ubrany elegancko po cywilnemu stoi, obejmując po synowsku ramieniem, również stojącego obok profesora, pana Leona Błazejewicza.

Jest to bardzo wymowna i wzruszająca fotografia zrobiona podczas odwiedzin w 1959 roku rodziny i prof. Błazejewicza po „październiku 1956r”, kiedy to Aleksander Gabszewicz mógł już odwiedzić Kraj Rodzinny bez większego ryzyka i obawy o zatrzymanie i utratę życia, bowiem wcześniej wielu takie odwiedziny przepłaciło życiem, o czym wszyscy już zapomnieli lub nie wiedzą! Obecnie Liceum Ogólnokształcące im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego jest którąś tam kolejną mutacją szkoły średniej w Otwocku w ciągu 45-letniej niesławnej historii peerelu, a od 20 lat ostatniej. W sensie chronologicznym może się chlubić 90-letnią przeszłością, pamiętając że „noblesse oblige” – zdobyta sytuacja zobowiązuje! ■